№ 37—B. Łódź, Środa, 18 grudnia 1918 r. Cena 15 fen.

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie— Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA: Za tekstem za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 200

Wojska Hallera lądują w Gdańsku.

Francuzi w Żmerynce. Tryjest wolnym portem międzynarodowym. Przesilenie gabinetowe we Francji.

Haller ląduje w Gdańsku.

Warszawa, 17 grudnia.

Według zasięgniętych przez P.A.T. informacji wojska generała Hallera zaczęły wczoraj wysiadać na ląd. Dzisiaj lądowanie w Gdańsku trwa dalej.

Francuzi w Żmerynce.

Kijów, 17 grudnia.

Naczelnik poczt i telegrafu otrzymał telegraficzną wiadomość, że przednie oddziały anglo-francuskie dochodzą do Żmerynki i zajęły dworzec kolejowy i telegraf. Bezpośrednia komunikacja z Jassami została przywrócona.

Tryjest wolnym portem międzynarodowym.

(P. A. T.)

Lublana, 18.XII.

Lublańskie biuro korespondencyjne donosi: Słowiański „Naród" donosi z Zagrzebia, że według wiadomości tutejszych dzienników między Francją, Anglją i Ameryką zostało osiągnięte porozumienie, w tym kierunku, że żądania południowych słowian będą częściowo spełnione, a Tryjest będzie na konferencji pokojowej ogłoszony jako międzynarodowy Port wolny.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Nadeszła wiadomość z Paryża, że podczas jednego z ostatnich głosowań w Izbie deputowanych Clemenceau otrzymał tylko 8 głosów większości. Podobno zapowiada się przesilenie gabinetowe. Kandydatem na premjera ma być Renaudel, należący do lewego skrzydła większości frakcji socjalistycznej.

Oficerowie angielscy we Lwowie.

Lwów, 18. grudnia.

(P. A. T.)

2 oficerów angielskich, którzy tu przybyli z Misją przedstawili się wczoraj członkom tymczasowego komitetu rządzącego i odbyli konferencję ze Skarbkiem i Stosławiczem.

Wiec ludowców w Krakowie.

Kraków, 18 grudnia.

(P. A. T.)

Wczoraj odbył się tutaj wiec ludowców ziemi krakowskiej w sprawie wyborów do sejmu. Przewodniczył Witos. Uchwalono postawić na kandydatów na posłów sejmowych z okręgu krakowskiego—Tetmajera, Bardla, Wójcika, Lutratora, Kanię i inżyniera Dudka.

Włochy nie demobilizują armji.

Zurich, 17 grudnia.

Senat włoski przyjął prowizorjum budżetowe poczem się odroczył. W ciągu dyskusji oświadczył prezydent ministrów Orlando, że władze nie mogą demobilizować, lecz muszą zachować nieuszczuplone swoje siły wojenne wobec trudności, które tuż po wojnie nastaną. Włochy pozostaną wierne zasadom Wilsona, których urzeczywistnienie jednak w praktyce napotyka na trudności. Odszkodowanie wojenne, które jest postulatem Wilsona jest wykluczone. Włosi zaniechają odszkodowania tak samo jak inni sojusznicy.

Husarek w Rzymie.

Bern, 18 grudnia.

(P. A. T.).

Ag. Stefaniego donosi: Wczoraj przed południem przybył do Rzymu prezydent Husarek. Na dworcu powitał go król włoski Husarek wraz ze swoją świtą jest gościem króla.

Wyrzucenie nauki niemieckiego ze szkół czeskich.

Praga, 18 grudnia.

(P. A. T.)

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału admin. m. Pragi postawiony został wniosek, według którego w czeskich szkołach ludowych ma być zawieszona nauka języka niemieckiego. Prócz tego ma być rozważona kwestja czy w szkołach wydziałowych udzielać należy nauki języka niemieckiego.

Zabójca prezydenta Portugalji.

Amsterdam, 18 grudnia.

(P. A. T.).

„Central News" donosi z Lizbony, że morderca prezydenta nazywa się Aro i jest agentem handlowym. Oświadczył on gotowość wymienienia swych wspólników.

Liebknecht i Róża Luksemburg nie będą dopuszczeni do kongresu.

Berlin, 17 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

W dalszym ciągu posiedzenia konferencji państwowej rady robotniczo-żołnierskiej oświadczył Dittman: Przedstawiciele obalonego rządu uznają bez zastrzeżeń, że oprócz socjalno-demokratów nie ma obecnie w państwie żadnej powagi, któraby mogła prowadzić sprawy państwowe. To też może socjal-demokracja powiedzieć zagranicy, że jest wyrazem woli narodu niemieckiego. Jak długo istnieje państwo nie było rządu, któryby się opierał o tak głębokie zaufanie ludu.

Prośba Solfa o zwolnienie z urzędu została przyjęta, jednakże poruczono mu dotąd sprawowanie urzędu, dopóki się nie wyznaczy jego następcy.

Kautsky, któremu powierzono badanie aktów w urzędzie spraw zagranicznych, nie mógł znaleźć żadnych śladów, jakoby jakieś akta były zniszczone. Potrzebujemy naprzód pokoju preliminarnego, a następnie pokoju ostatecznego. To jest pierwszy warunek uzdrowienia życia gospodarczego. Sprowadzenie środków żywnościowych z zagranicy jest najpilniejszem żądaniem. Może się to udać przy pomocy Ameryki. Życzym sobie szybkiego przeprowadzenia wyborów do konstytuanty. Jesteśmy przekonani, że wybory dadzą większość socjalistyczną. Następnie odrzucono wniosek, który domagał się dopuszczenia Liebknechta i Róży Luksemburg do udziału w kongresie.

Depesza do Wilsona.

Komisarjat naczelnej rady ludowej w Poznaniu wysłał z powodu przyjazdu prezydenta Wilsona do Europy następującą depeszę na ręce polskiego komitetu narodowego w Paryżu:

„Zechcą panowie złożyć dostojnemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych z okazji jego przybycia do Europy, a szczególnie do stolicy Francji, wyrazy najgłębszego hołdu imieniem polaków, zamieszkałych w dotychczasowych granicach niemieckich.

Polacy wierzą niezłomnie, że ten, który pierwszy w wojnie minionej podniósł sztandar sprawiedliwości wobec Polski, użyje i nadal swego wpływu, aby mimo wszelkie intrygi dokończyć dzieła sprawiedliwości dziejowej wobec polaków, uwidocznić się mogącej jedynie w zjednoczeniu i niepodległości całej Polski z własnem wybrzeżem morskiem".

Cztery rzeczypospolite niemieckie.

Najnowsza koncepcja prawnopaństwowego składu przyszłych Niemiec opiera się na systemie federacyjnym i zdąża do utworzenia z dawnej Rzeszy niemieckiej czterech rzeczypospolitych, połączonych wspólnemi granicami celnemi i wspólną zagraniczną reprezentacją. Te same koła, które obwołały rzeczpospolitą reńsko-westfalską, ułożyły projekt zorganizowania rzeczypospolitej dunajskiej, która ma obejmować południowe Niemcy i niemiecką Austrję; rzeczypospolitej południowo-bałtyckiej, złożonej z Oldenburga, Hanoweru, miast hanzeatyckich, Holsztyna, Pomorza, tudzież zachodnich (!) i wschodnich Prus; a w końcu rzeczypospolitej środkowo-niemieckiej, w której skład weszłyby wszystkie środkowe państwa: Saksonja, Brandenburg, Śląsk i Poznań (!).

Z powodu zwołania parlamentu niemieckiego.

W odpowiedzi na odezwę marszałka parlamentu Rzeszy, zwołującą parlament, rada pełnomocników ludowych ogłosiła oświadczenie, w którem zaznacza, że nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby koalicja chciała układać się tylko z radą związkową i parlamentem. Twierdzenie takie może tylko uprawniać koalicję do przypuszczenia, że w Niemczech niema rządu kompetentnego do układów. Rada związkowa i parlament przestały istnieć i jeżeli Fehrenbach zechce zwołać mimo to nieistniejący parlament, to poniesie odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego kroku.

Jak widać z tego, w Niemczech wytworzył się silny zatarg o władzę. O jego wyniku zadecydują stanowisko koalicji, co, jak zaznaczają dzienniki berlińskie, stanie się zapewne już w najbliższym czasie. Jak dotychczas wiadomo, koalicja nie uznaje rad robotniczo-żołnierskich.

Jeńcy rosyjscy odmawiają posłuszeństwa.

Z Bytomia na Śląsku donoszą do Dziennika Poznańskiego:

W kopalni „Gotthard", pod Orzegowem doszło do rozruchów śród zatrudnionych tam jeńców rosyjskich, którzy wskutek zawartego rozejmu wzbraniali się pracować. Wysłane wojsko było przez rosjan zaatakowane. Podoficer wydał wobec tego rozkaz strzelania. Zabito 6 jeńców, 7 raniono, częścią ciężko, częścią lekko.

Jak wygląda Wiedeń?

Aby pojąć ogrom katastrofy, wywołanej brakiem węgla w Wiedniu, trzeba tam być i widzieć, trzeba raz przejść przez miasto. Tam, gdzie nie tak dawno jeszcze kłębiło się i kotłowało wielkomiejskie barwne życie na tonących w powodzi światła ulicach —dzisiaj panuje głucha cisza i ciemność.

W wykonaniu ostatnich przepisów, wywołanych zupełnym brakiem węgla, już o godz. 8 wieczór rozpoczyna się w całem mieście noc. Bramy domów zamknięte, latarnie gasną, znika mdły promyk światła, błyskający gdzieniegdzie jeszcze z oświetlonego okna. Wozy tramwajowe, dawniej szczelnie o tym czasie wypchane, obecnie świecą pustkami już o godz. 7 wieczorem, a o godz. 8 zjeżdżają całkowicie do remizy. Przeważna część sklepów jest stale zamkniętą, inne zamykają już o godz. 4 po poł., z wyjątkiem kawiarń i restauracyj. Ogromnie ujemne wrażenie sprawiają ciemne okna kamienic: można przejść całą ulicę, zanim się jedno okno oświetlone zobaczy. Z tego wynika, że już o godz. 8 wieczór zanika wszelki ruch w domu, a mieszkańcy udają się na spoczynek.

Ulice ciemne i puste, gdzieniegdzie zaledwie przesunie się pod ścianami domów jakaś zapóźniona postać, zresztą oprócz straży nie dojrzy się nikogo. Jedynie na przedmiejskich ulicach słychać od czasu do czasu przez noc całą urywane, jakby gwałtem tłumione krzyki, wołania o pomoc i wezwania do pościgu...

Zresztą ciemno, pusto i głucho!

Podatek narodowy w Poznaniu.

Pisma poznańskie ogłaszają następujące postanowienie naczelnej rady ludowej:

Podatek narodowy ustanowiono w wysokości całorocznego podatku państwowego (Staatseinkommensteuer). Upraszamy mieszkańców miasta Poznania o wpłacenie podatku tego jednorazowo, lub częściowo do biura podatkowego na miasto Poznań przy ul. św. Marcina nr. 40, pokoju 16. Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9 — 12 przed południem i od 3 — 5 po południu. Wpłaty przyjmują także wszystkie banki polskie w Poznaniu.

Komisja finansowa rady ludowej na miasto Poznań.

Witold Hedinger.

„Temps“ [illegible]ach pokoju.

Pod tytułem „Problemy pokoju“ znajdujemy w paryskim „Temps“ z daty 29 listopada następujący artykuł:

„Piszą nam z Londynu: Po zmuszeniu do zawieszenia broni — państwa sprzymierzone i współdziałające (alies et associees) będą miały za zadanie zawarcie pokoju. Nie mają już naprzeciw siebie sojuszu, z którym należałoby traktować „en bloc“.

Zawieszenia broni stopniowe dowiodły rozbicia się tego sojuszu. Od owego czasu Austrja rozpadła się... W konkluzji nie wydaje się rzeczą równie pilną — zawarcie pokoju ze wszystkimi naszymi wrogami.

Problem Turcji, np. jest równocześnie i bardzo skomplikowanym i mało niepokojącym. Uregulowanie wszystkich interesów na Wschodzie, wprowadzenie z powrotem i rozciągniecie kontroli europejskiej, którą Niemcy zniosły — oto są sprawy, które niewątpliwie zgodnie ureguluje się — po tej wojnie, podczas której tyle narzucało się kwestji, które w grę stawiały nawet żywot narodów. Czekanie tutaj nie tworzy kwestji niepewności.

Co się tyczy Bułgarji — przeciwnie — znajdujemy się wobec kwestji równocześnie i prostej i pilnej. Państwo bułgarskie nie chciało dotąd dopuścić do równowagi, którą międzynarodowe zasady nakazują ustalić na Bałkanach. W r. 1913, potem w 1915 przez napady, zdradzjecko dokonane, usiłowało ono obalić tę równowagę na rzecz swoich własnych ambicji.

Dopóki Bułgarja nie uzna bezwarunkowo sytuacji, stworzonej przez zwycięstwa i decyzję sprzymierzonych (ententy) — przyczyną nieporozumienia tkwić będzie na Bałkanach, zależy więc na tem, ażeby rząd bułgarski zniewolić do rychłego podpisania traktatu, który uświęci równowagę bałkańską, tak, jak ją pojmują aljanci w interesie pokoju trwałego.

Na miejscu dawnej monarchji austro-węgierskiej — niemcy wiedeńscy i madziarzy budapeszteńscy nie utworzyli jeszcze rządu dość stałego (stable), iżby było możliwem traktować z nimi.

Co się tyczy innych narodowości, są one sprzymierzone z nami, i oczywista nie mamy z niemi pokoju do zawierania. Przeciwnie, one to w zgodzie z nami, będą musiały zawierać pokój z sąsiadami swoimi niemieckimi i madziarskimi, gdy chwila ku temu nadejdzie.

Pozostaje kwestja Niemiec, która jest naturalnie kluczem wszystkiego. Nie można pozostawiać wciąż w zawieszeniu problemów fundamentalnych, które nasuwają się pomiędzy Niemcami a państwami sprzymierzonemi i spólniczemi: problemu granicy alzacko lotaryńskiej, problemu granicy polskiej, konsekwencji które sprowadziło unieważnienie traktatów brzesko-litewskiego i bukaresztenskiego, zniesienie rzekomych praw, które Niemcy zawarowały sobie w Turcji, ustalenie reguł, w myśl których zostanie oszacowanem i dokonanem odszkodowanie za straty i t. d. Nie można nadto wyobrazić sobie, iżby mocarstwa zwycięskie po walce, która tyle kosztowała — wobec przeciwnika tak mało dającego gwarancji, miały dyskutować z Niemcami, jak równe z równemi nad rozwiązaniem wszystkich tych problemów delikatnych, ważnych i pilnych.

Należy więc przewidywać, że państwa sprzymierzone i zespolone (aliees et associes), po uzgodnieniu pomiędzy sobą rozwiązań, które trzeba narzucić, postawią w przyszłości Berlin wobec podpisania ich.

Teren zostanie oczyszczony dla studjów nad mnóstwem kwestji szczegółowych, które trzeba będzie uregulować. Ułatwi się i politykę, przystosowaną do różnych tendencji, ujawniających się po drugiej stronie Renu“.

Jak widzimy, „Temps“ przemawia tu bardzo ostrożnie i ogólnikowo, jak gdyby to był początek, a nie koniec wojny. Przemawia tak, jak gdyby w entencie zgoła nie było jeszcze jakiegoś ogólnego planu rozwiązania problemów powojennych.

Tylko co do Niemiec uważa, że Francja wraz z koalicją i kraje współdziałające powinny ustalić wspólnie swoje żądania i wymódz na Berlinie ich zaakceptowanie. Kwestję Rosji zaś dyskretnie otula milczeniem, wspominając tylko o unieważnieniu traktatu brzeskiego.

Czesi i polacy.

Już od dłuższego czasu zdradza prasa czeska widoczną niechęć ku polakom. Najpoczytniejsze pisma czeskie przytaczają przy każdej nadarzającej się sposobność, rozmaite okoliczności, najczęściej zmyślone, mające wykazać, że Polska nie przyczyniła się niczem do zwycięstwa koalicji, że owszem znaczna część narodu polskiego stała po stronie państw centralnych. Na podstawie konkretnych danych stwierdzić też można, że działacze czescy wyzyskali ostatnie ekscesy w Galicji zachodniej i we Lwowie na szkodę polaków.

Powody, dla których politycy czescy zajęli obecnie front przeciw polakom, są następujące: Sprawa Śląska Cieszyńskiego, rusofilstwo i dążność do zbliżenia się do rosyjskiej Ukrainy przez Węgry północne i w końcu — główny powód — obawa przed wpływami politycznymi zjednoczonego państwa polskiego w Europie.

Znając zapobiegliwość i temperament czechów, nie powinniśmy bezwarunkowo lekceważyć stanowiska, jakie oni wobec nas obecnie zajmują, tem bardziej, że zdarzenia dni ostatnich stwierdziły dowodnie, że czesi zdołali zapewnić sobie poważne wpływy w Paryżu i Londynie. Wystarczy wskazać na takt, że zdołali nakłonić Francję do polecenia Węgrom bezzwłocznego opróżnienia Węgier północnych.

Jeden z wybitnych dziennikarzy czeskich, utrzymujący bliskie stosunki z kierującymi politykami czeskimi w Pradze, oświadczył niedawno w gronie polityków niemieckich: że czesi zdołali zapewnić sobie wpływ stanowczy na ostateczne uregulowanie granic nietylko czecho-słowackiego państwa, lecz także innych państw słowiańskich w Europie.

Dziennik wiedeński „Der Abend“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła czeskiego, że koalicja zamierza w najbliższym czasie, nie czekając na ostateczne wyniki konferencji pokojowej, ustalić granice państw nowopowstających. Kwestja nawiązania pewnych stosunków z czechami, wdrożenia wymiany zdań w ważnych sprawach politycznych, staje się coraz bardziej aktualną, tem bardziej, że rusini sprawy nie zasypiają i pozostają w ciągłej styczności z Pragą i przedstawicielem państwa czecho-słowackiego w Wiedniu. Nie przeceniając wpływów Masaryka i Kramarza w Paryżu i Londynie, wybrać powinniśmy jednak ich życzliwość lub przynajmniej neutralność na konferencji państw koalicji, nad — nieprzyjaźń.

Sprawę tę należy w każdym razie bezzwłocznie rozważyć.

Dziennikarze francuscy do niemieckich.

Prezes Związku ekonomicznego dziennikarzy wiedeńskich wystosował na ręce prezydenta Towarzystwa literatów francuskich, Lecomte'a, prośbę o zaopatrzenie przez koalicję dziennikarzy wiedeńskich i ich rodzin w żywność. Dodał równocześnie, że ma nadzieję, iż niebawem odnowią się związki dawnej serdeczności między reprezentantami prasy niemieckiej i francuskiej. P. Lecomte odpowiedział na tę prośbę listem otwartym, pełnym namiętnej goryczy i wyrzutów względem niemców austryjackich.

„A więc tego nauczyła was wojna, pisarze Austrji niemieckiej, których żaden pisarz francuski nigdy już nie nazwie kolegami. Nauczyła was zaciskania pasa. To za mało! Wasi kierownicy, którzy was zaprawiali w łotrostwie, i cynicznie okazali więcej sprytu, odgrywając komedję zrzekania się bałwochwalstwa siły w nadziei uzyskania wiktuałów. Wy natomiast poprostu, bez ogródek, przymawiacie się wręcz do naszej spiżarni!“

Konstatując, że ani dziennikarze niemiecko-austrjaccy, ani ich żony nigdy jednem słówkiem nie okazali współczucia nieszczęśliwej ludności Francji i Belgji, nigdy nie próbowali protestować przeciw znęcaniu się nad nią, konkluduje p. Lecomte:

„Macie prawo do naszej sprawiedliwości, nie do współczucia! Poza tem kłamiecie, gdyż dopiero co minął czas zbiorów, więc żywności macie dosyć. W lutym, lub w marcu, gdy wam naprawdę głód zaglądnie w oczy, a my najzupełniej zabezpieczymy się wobec zbrodniarzy, do których i wy należycie, będzie można o tej sprawie pomówić. Ale wprzód trzeba będzie zaopatrzeć męczeńską ludność północnej Francji, Belgji i Serbji. Wam przypadnie reszta, jeśli starczy. O ile zaś chodzi o zbliżenie się i podjęcie dawnych dobrych stosunków między literatami, o czem bezwstydnie wspominacie, to porzućcie wszelką nadzieję. Znać was będziemy tylko po to, aby trzymać się od was zdaleka. Was i niemców, z którymi, łącząc się w jedno państwo, — co najlepiej oświetla wasze uczucia — wszystkich was czytać będziemy po to, by tem lepiej mieć się przed wami na baczności!“

Niemiecki głos rozpaczy.

Z powodu przewidywanych kosztów wojennych.

Wśród rozpaczliwych głosów niemieckich, charakterystyczny jest wyjątek z berlińskiej „Ztg. a. M.“, przed kilku miesiacami jeszcze tak bardzo wojowniczej, a żądającej „den deutchen Frieden“, jako koniecznego wyniku wojny. Obecnie czytamy tamże:

„Zdaniem „Evening Standar“ i innych gazet angielskich, ogólna suma kosztów, jakie Niemcy mają zapłacić, wynosić powinna 1000 miljardów marek. Suma ta wypłacona będzie w przeciągu 80 do 90 lat sposobem podatków, wynoszących 200 marek rocznie na każdego niemca. Jest to suma wprost niemożliwa. A przytem uderza wrogie usposobienie dla niemców i umotywowanie żądań. Czytać tam można np., że Niemcy tyle zapłacić muszą, bo jeżeli w ciągu ostatnich 40 lat tak mocno się zbogaciły, to obecnie, po zniesieniu militaryzmu i kosztów z niego wynikających, zbogacić się mogą jeszcze prędzej i łatwiej. Z tego wynika, że Niemcy nie mają być nigdy bogate, ani zaznać dobrobytu lub swobody ekonomiczne...“.

Organ niemiecki konkluduje: Czy to ma być „zemsta“ za wywołanie wojny, czy też jest to po prostu uczucie nienawiści i zawiści, a zarazem żądza panowania i instynkt zniszczenia, który był jednym z ważniejszych powodów wybuchu wojny?...

Organ nie dodaje, że wszystkie te instynkty wyszły właśnie z Niemiec i teraz mszczą się na nich samych.

Wojska polskie pod Tarnopolem.

„Głos Ukraińskij“, wychodzący w Tarnopolu, pisze pod datą 3-go grudnia:

„Walki z polskimi oddziałami trwają dalej. Walki przeciw najazdowi Polaków na nasze ruskie sioła toczą się zażarcie.

Jak się teraz okazuje, najazd polski dokonał się na przestrzeni około Satanowa. Polskie oddziały zajęły tę miejscowość, następnie zajęły miasteczko Grzymałów i szereg wsi i doszły do Mikuliniec. W skład tej najezdniczej armji wchodzi wielu okolicznych właścicieli dóbr i wielu polaków, którzy przedostali się z Tarnopola przez linję bojową i zgłosili się jako ochotnicy do oddziałów, wzmacniając tem samem najeźdźców.

Polacy gotują zamach na samo serce Ukrainy, a cała ludność polska, której tyle dobrego czynimy, oczekuje tylko chwili, w której po nadejściu posiłków rzuci się na nas. Tego najlepiej dowodzą, liczne prowokacyjne wystąpy polaków, z jakimi spotykamy się na każdym kroku“.

Z innej strony — pisze „Kurjer Lwowski“ — nadchodzą niesprawdzone wiadomości, że podstawę oddziałów polskich stanowią żołnierze polscy 16 p. p. i ułani 13 p. kawalerji, którzy wracając z Ukrainy, wszczęli akcję zbrojną przeciw ukraińcom.

Mężowie zaufania ukraińców.

Dokumenty ukraińskiej Rady narodowej w polskich rękach.

Kraków, 12 grudnia.

Wśród dokumentów ukraińskiej Rady narodowej, które wpadły w ręce wojsk polskich, znajdują się spisy osób, które mieszkają w zachodniej Galicji i które przez ukraińską Radę narodową miały być wciągnięte w walkę przeciwko społeczeństwu polskiemu. Bardzo jest prawdopodobnem, że znaczna część osób wymienionych w tych spisach, zaciągnięta tam została wbrew własnej woli, że mogą to być albo ludzie spokojni i w stosunku do społeczeństwa polskiego przyjaźnie usposobieni albo nawet spolszczeni. Należy się jednak liczyć z tem, że część z nich może dać się porwać do czynów nieprzyjaznych i zdradzieckich wobec Polski, do szpiegostwa, do rozsiewania niepokojących a kłamliwych pogłosek i do dezorganizowania ruchu kolejowego i pocztowego. Wobec tego koniecznem jest publiczne ogłoszenie, że spis rzekomych mężów zaufania ukraińców w zachodniej Galicji znajduje się w ręku wojskowych władz polskich i że wszelkie ich postępowanie wrogie polskości będzie bacznie obserwowane i odpowiednio ukarane.

Spis kolejarzy, urzędników pocztowych, urzędników straży skarbowej, urzędów podatkowych, zarządu finansowego, sądu oraz władz wojskowych obejmuje kilkaset nazwisk. Spis osób innych dekasterji na razie obojętnych, również wpadł w ręce polskie.

„Nie rezygnuję z niczego!“ — oświadczył „kronprinc“.

„Jesteśmy pobici i zmiażdżeni. Mój ojciec jest człowiekiem straconym. Czyż nie jest to karą wystarczającą?

Tak się wyraził świeżo b. niemiecki następca tronu, według doniesienia paryskiego „Journalu“, w rozmowie z redaktorem dziennika „Daily Mirror“.

— Moimi najlepszymi przyjaciółmi — mówił dalej „kronprinc“ — są anglicy i teraz żądacie, aby nas wam wydano, mnie i mego ojca. Do tradycji Anglji należy traktować sprawiedliwie zwyciężonych, ale warunki zawieszenia broni nie są sprawiedliwe. Są one miażdżące. W każdym razie, gdybyśmy mieli opuścić Holandję, to ja wolałbym być internowany w Anglji.

— Nie wyrzekam się niczego i niczego nie podpisałem — mówił dalej kronprinc. — Nie wyrzekłem się żadnego ze swoich praw (rozmowę tę zamieszcza „Journal“ z 7 grudnia — przyp. red.). Nienawidzę lenistwa i nie chcę pozostać tutaj bezczynnym. Jeżeli dobra republika będzie stworzona w Niemczech, tak jak w Ameryce i Francji, to wrócę tam jako zwykły obywatel. Jestem nawet zdecydowany pracować w jakiejś fabryce raczej, aniżeli być zmuszonym do pozostania w bezczynności.

W dalszym ciągu kronprinc przyznał, że „dyplomacja niemiecka popełniła grube i kryminalne błędy“. Oświadczył on, że był przeciwnikiem wojny, przeciwnikiem zatopienia „Lusitanji“, przeciwnikiem bombardowania Paryża i t. p.

— Naród sądzi — mówił on — że jako następca tronu miałem możność czynienia tego, lub owego. W rzeczywistości jednak mogłem sztabowi wyrazić swą opinję pod pewnymi względami i zawsze mnie odsyłano, mówiąc, że to nie do mnie należy. Ludendorff był autokratą.

Pogwałcenie Belgji było, zdaniem kronprinca, „czynem godnym pożałowania“.

Koalicja ze swej strony doda, że było także czynem godnym — pokuty, która nie minie tak mizdrzącego się teraz do koalicji kronprinca jak i jego ojca.

Demobilizacja bogów.

W „L'Humanite“ z 1 grudnia znajdujemy następujący feljetonik André Blumel'a, charakteryzujący nastrój we Francji po zwycięstwie:

„Krążą pogłoski, że „dobry, stary bóg“, który służył w armji niemieckiej, rozgoryczony klęską, zaciągnął się do wojska francuskiego na czas trwania pokoju.

W roku 1914, skoro wojna wybuchła rząd repuliki francuskiej był jednym z nielicznych rządów, które nie zwracały się do Boga o podtrzymanie odwagi narodu i o zwycięstwo, Jego cesarska Mość „świętej“ i nieżałowanej pamięci, samowładca Wszechrosji, odwoływał się doń natomiast w mowach tronowych.

Najwięcej jednak posługiwano się Bogiem w Niemczech. Zmobilizowany przez Wilhelma II, znajdował się w każdej jego mowie.

Generałowie, kanclerze i ministrowie Jego cesarskiej Mości wykorzystywali go jak mogli dla swoich interesów i dla wielkości Niemiec.

Rząd republiki francuskiej trwał w dyskretnem milczeniu.

Aż odniósł zwycięstwo.

Miejmy się na baczności, aby Wilhelm, ginąc, nie obdarzył nas ową zatrutą tuniką Nessusa: swoim Bogiem, swoją koncepcją militaryzmu, swoim ideałem imperjalistycznym i swoim duchem reakcji.

Byłby on wówczas podobny centaurowi poety Owidjusza: „Umrę, rzekł Wilhelm, lecz będę pomszczony“.

Dwadzieścia wieków temu wódz rzymski mówił: „Bogowie nas ocalili... wraz z tą dzielną armją, którąśmy posiadali“.

Marszałek Foch uważa z pewnością, tak jak i jego poprzednik, że armja nasza dopomogła Boga do odniesienia zwycięstwa“.

Co słychać nowego?

Przeciwko gwałtom.

Dziś na ulicach miasta zostało rozklejone następujące ogłoszenie:

„Prezydjum policji państwowej zwraca uwagę, że wszystkie gwałtowne wystąpienia, zagrażające spokojowi publicznemu będą odparte siłą. Spokój na ulicach miasta musi być za wszelką cenę zachowany. Podburzanie do gwałtów będzie najostrzej karane. Podpisał — naczelnik policji, St. Surin, generał“.

Śród akademiczek.

Dziś o godz. 6 i pół, odbędzie się w lokalu przy ul. Dzielnej 44, ogólne zebranie sekcji akademickiej P. W. K. P., w celu ostatecznego omówienia kwestji Gwiazdki dla żołnierzy.

Redaktor Stanisław Lenartowicz.